

Matronie



Znaczenie Konstytucji 3 maja

3 maja 1791 roku uchwalono na Sejmie Czteroletnim ustawę nazwaną Konstytucją Trzeciego Maja.

Jakie były główne postanowienia Konstytucji:

- religia panującą jest katolicyzm, a w stosunku do innych wyznań religijnych obowiązuje tolerancja religijna.
- ustrój społeczny: szlachta zatrzymuje swe przywileje i dopuszcza do tych przywilejów mieszczaństwo przez przyjmowanie do stanu szlacheckiego.
- mieszczańskie zyskują wolność osobistą, prawo nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i wojskowych; miastom zapewniono samorząd i zwolnienie od sądów szlacheckich.
- chłopi zostali wzięci pod opiekę prawa i rządu pod względem umów z dziedzicami. Zalecono uwłaszczanie chłopów.
- ustrój polityczny: władza prawodawcza mieści się w sejmie złożonym z dwu izb: senatorskiej i poselskiej. Zniesiono liberum veto, wszelkie uchwały zapadają większością głosów.
- władza wykonawcza - rząd należy do króla i jego rady tak zwanej straży praw. Król zaprzysięga pacta conventa i konstytucję, jest nietykalny i nieodpowiedzialny, ma prawo łaski, rozporządza siłami zbrojnymi podczas wojny. Wszelkie postanowienia króla powiastuje się w zgodzie z Radą Królewską i wymagają podpisu odpowiedniego ministra.
- wprowadzono władzę sędowiczą w oparciu o kodeks praw cywilnych i kryminalnych.
- podwyższono liczbę wojska do 100 tysięcy.
- Komisja Edukacji Narodowej staje się pierwszym ministerstwem oświaty w Europie.

Na owe czasy Konstytucja była nowoczesną i postępową reformą, a co najważniejsza bezkrwawą, czym górujemy nad rewolucją francuską. Wprawdzie postanowienia Konstytucji 3 Maja nie zostały zrealizowane na skutek rozbioru Polski, ale stały się ideowym programem narodu na okres niewoli i sprawiły, że Polska nie zginęła jako naród. Twórcy Konstytucji 3 Maja udowodnili światu, że jesteśmy narodem postępowym, kulturalnym, należącym do zachodniej Europy.

Konstytucja 3 Maja kładzie podwaliny pod nowoczesne, demokratyczne społeczeństwo i wprowadza nowoczesny podział władzy na: ustawodawczą, sędowiczą i wykonawczą.

W porównaniu ze społeczeństwami ówczesnej Europy Polacy dali dowód roztropnej myśli politycznej nie równania w dół, jak to zrobiła w XX-tym wieku rewolucja bolszewicka, ale podnoszenia w górę.

I. Płonka



Przemówienie ks. Prymasa 4 marca 1973

500-lecie urodzin Sw. Kazimierza obchodziliśmy w roku 1958, a dziś, piętnaście lat potem, cała Polska, a nawet cała rodzina ludzka święci pamięć urodzenia drugiego wielkiego Polaka - Mikołaja Kopernika. Zapewne imiona te nie mają równego sobie rozgłosu. Kazimierz Królewicz jest znany w świecie katolickim, imię jego bowiem znajduje się w kalendarzu Kościoła Powszechnego. Dzięki temu spotykamy nieraz ludzi z różnych narodów, nawet biskupów, noszących właśnie to imię.

Ale rzecz jasna, że Kazimierz Królewicz, chociaż święty, nie ma takiego rozgłosu jak drugi wielki nasz rodak - Mikołaj Kopernik. Ich zasługi bowiem są nieco odmienne. Królewicz Kazimierz to człowiek, który korzystając z łaski i miłości Bożej, uświęcił się przez wielką cześć do Matki Najświętszej i Chrystusa Eucharystycznego. Im zawdzięcza swoją niezwykłą czystość i żarliwość apostołską. Natomiast Mikołaj Kopernik był genialnym astronomem i matematykiem, wybitnym znaną przestworzy. Umiął patrzeć z ziemi w wszechświat. Umiął patrzeć ku słońcu i przekazać dostępnymi sobie wówczas sposobami i narzędziami daleko poza układ słoneczny zwany w nauce heliocentryczną, a więc układ planet krążących wokół słońca. Dzięki genialnej intuicji, wielkim zdolnościom naukowym i rzetelnej pracy, przeniknął przestworza dalej i głębiej, aniżeli wszyscy poprzedzający go uczeni.

Możemy powiedzieć, że święty Kazimierz był wzorem żywej wiary i religijności, Mikołaj - wzorem głębokiej i rzetelnej wiedzy. Jeden i ten sam naród, w tym samym czasie, wydał i świętego i uczonego. Byli sobie współczesni. I świętym i uczonemu potrzeba rzetelnego przygotowania do życia.

Polska Kazimierzowska, a więc Polska z czasów ojca małego Kazimierza, - króla polskiego, była największym mocarstwem w ówczesnej Europie. Liczyła bowiem przestrzenie blisko milion trzysta tysięcy kilometrów kwadratowych, a więc cztery razy więcej aniżeli obecnie. Dzisiaj, po stratach i osiągnięciach wojennych, obszar Polski wynosi 312.000 kilometrów kwadratowych, to znaczy mniej niż przed ostatnią wojną, gdy zajmowaliśmy 380.000 kilometrów kwadratowych i o wiele, wiele mniej, aniżeli za czasów św. Kazimierza Królewicza i astronoma Mikołaja Kopernika.

notatki Kopernika wzorem dla nas

Gdy bierzemy do ręki "De Revolutionibus Orbium Coelestium!", tę pracowitą księgę, zapisaną przez Kopernika własnoręcznie, jakże dokładnym, czytelnym do dziś dnia pismem, - mamy wrażenie, że trzymamy w ręku zeszyt rzetelnego, sumiennego ucznia. Wszystko jest tam dokładnie opracowane, obliczone, narysowane i napisane. Może byłoby rzeczą pożyteczną, Droga Młodzieży, abyś mogła zapoznać się z tym dziełem w jakiejś bibliotece i przekonać się sama, jak starannie pisał Mikołaj Kopernik. Byłoby to bardzo pouczające, zwłaszcza, gdy porównamy jak wyglądają zeszyty zapisywane dzisiaj. To prawda, zdarzały się i Kopernikowi na pergaminowych kartach - bo na takich pisał - kleksy, jak i dziś niektórym. Okazuje się, że kleks ma też swój "przekaz historyczny" i swoją "tradycję". Wszystkie poprawki, wykreślenia, przekreślenia, nadpisy, są dokonane starannie i wyraźnie; jeden tekst usunięty, na marginesie napisany drugi; na szerokich marginesach stron liczne rysunki geometryczne, wykresy astronomiczne. Najbardziej ciekawe graficznie są kolumny zestawień obliczeń ruchów ciał niebieskich dające niemal obraz kalendarzy.

Poco ja to wszystko mówię? Po to, Droga Młodzieży, abyś wiedziała, że współczesny Kopernikowi Kazimierz musiał się również rzetelnie uczyć. Ciekawe byłoby fragmenty zeszytów św. Kazimierza, chociaż nie tak dokładne jak wielkiego astronoma. Ówczesni ludzie musieli się dobrze i rzetelnie uczyć. Tak uczył się święty Kazimierz pod opieką Jana Długosza na Wawelu i na zamku królewskim w Lublinie. Tak też uczył się

Kopernik: naprzód w szkole w Toruniu, potem w szkole katedralnej we Włocławku, następnie na uniwersytetach: Jagiellońskim w Krakowie i za granicą w Bolonii, Padwie i w Ferrarze (tam zdawał egzamin), gdzie do dziś dnia są ślady jego obecności i nauki. Matematyka, astronomia, medycyna i prawo - to główne dziedziny, którymi się zajmował Kopernik. Ale w tym samym czasie, chociaż w mniejszym zakresie, musiał się uczyć tych nauk również królewicz polski Kazimierz.

w Ferrarze

W roku 1965, w czasie Soboru Watykańskiego II byłem zaproszony do Ferrary. Przyjechali tam wówczas przedstawiciele Uniwersytetu Toruńskiego: rektor ustępujący i rektor obejmujący urządowanie. Odyła się wielka uroczystość na uniwersytecie w Ferrarze, tak zwanego zbratania z uniwersytetem w Toruniu. Dlaczego? Dlatego, że Kopernik był uczniem uniwersytetu w Ferrarze, a Uniwersytet Toruński nosi dzisiaj imię sławnego astronoma.

W czasie uroczystości, na którą byłem zaproszony, miałem możliwość wygłosić po łacinie krótki wykład o Mikołaju Koperniku. W tych dniach pismo watykańskie "Osservatore Romano" przypomniało to zdarzenie.

czy był księdzem?

Pięknie napisał Kopernik o astronomii, że "jest to bardziej nauka Boża, aniżeli ludzka", ziemską, bo każe patrzeć w Niebo. A Kazimierz Królewicz też patrzył w niebo. Tak więc obydwa przed pięćset laty, z ziemi polskiej - jeden z Wawelu, drugi z Torunia, Fromborka, czy Olsztyna - patrzyli w niebo. Jeden był mężem wielkiej wiary, religijności i pobożności, a drugi - mężem wielkiej nauki.

Chociaż Kopernik był chrześcijaninem - do dziś można oglądać w kościele św. Jana w Toruniu chrzestnicę, w której został ochrzczony, chociaż był duchownym, kanonikiem kapituły katedralnej we Fromborku, gdzie będą się odbywały w czerwcu specjalne uroczystości kościelne z udziałem wszystkich biskupów polskich - to oczywiście zajmował się bardziej astronomią aniżeli teologią. Jednakże w wydawnictwie "Studia Warmińskie" zamieszczono artykuły na temat teologii Mikołaja Kopernika. Okazuje się bowiem, że była to teologia dość pogłębiona.

Pełnit zadania w Kościele

Nie jest rzeczą pewną, czy Kopernik był kapłanem, prezbiterem, chociaż jeszcze 50 lat temu nauka nie podnosiła tej wątpliwości. Dzisiaj uważa się, że nie ma na to dowodów - ani za, ani przeciw. W każdym razie pełnił on wybitne zadania w Kościele. Po śmierci swego wujka, biskupa Łukasza Wattenrode, który go wykształcił i wysyłał na uniwersytety - krajowe i zagraniczne, był rządcą diecezji warmińskiej. A później, po śmierci następcy biskupa Wattenrode - biskupa Fabiana, ponownie przez kilka lat administrował diecezją. Można przyjąć, że gdyby nie miał święceń kapłańskich, nie mógłby sprawować takich rządów w diecezji nawet w tamtych czasach, w okresie przed Soborem Trydenckim. Są to jednak tylko domniemania, przypuszczenia; raczej argument prawdopodobieństwa, niż pewności.

Film o Koperniku --- ukazuje go -

O Mikołaju Koperniku usiłowano ostatnio pisać, a nawet pokazywać w filmie różne, raczej wiążące się z przypuszczeniami, niż z dokumentacją historyczną, pogłosy i przekazy. A jednak uczeni bliżej go znający i rzetelniej studiujący jego życie twierdzą, że był to człowiek całkowicie pochłonięty przez naukę; tak ogarnięty pasją astronomiczną i zapatrzony w przestworza, że niemal ziemi nie widział, chociaż z niej, z wieży fromborskiej, czynił swoje obserwacje astronomiczne. Oparty o ziemię, wołał w niebo: zatrzymaj się słońce.

Jest rzeczą psychologicznie niemal że pewną, że człowiek tak absolutnie oddany zainteresowaniu naukowym - matematyce, astronomii, medycynie, prawu - nie miał czasu na poświęcenie go dla siebie. Dlatego wydaje się nam, że film o życiu Kopernika, który oglądamy teraz na ekranach Stolicy, również i pod tym względem posiada pewną krzywiżnę historyczną, podobnie jak od strony kanonicznej. Nie chcę już wspominać o innych. Trzeba żałować, że taki właśnie film, oprawiający w krzywe zwierciadło Mikołaja Kopernika, wysłano za granicę. I taki film będzie informować cudzoziemców jak Polacy uczcili swego wielkiego rodaka. Nie wyrządzajmy krzywdy polskiej kulturze narodowej. Nie mamy jakos szczęścia, by we właściwym świetle ukazać nasze dzieje. Zdaje się, że nie dopisuje kultura, a zwłaszcza szacunek dla własnych dziejów i dla synów własnej ziemi, jeśli pokazujemy wszystko co nasze w fałszywym oświetleniu. Przydarzyło się to ostatnio - właśnie w filmie - kilkakrotnie. Tragedia narodu ukazana w "Weselu" Wyspiańskiego też została zniekształcona.

Podobnie "Chłopi" Reymonta w filmie telewizyjnym nie oddają tragedii ludu walczącego o ziemię, zmagającego się z kolonializmem niemieckim, który wydierał zagony polskim rolnikom. I tak przez filmy znieważono tragedię dziejową narodu. W "Weselu" Wyspiańskiego nie dość odsłonięto tragedię narodu walczącego o wolność. W filmie "Chłopi" Reymonta nie dostrzeżono walki o ziemię, aby nam jej nie wyrwał obcy, wróg. W filmie o życiu Kopernika usiłuje się przyćmić blask geniuszu polskiego i ogólnoludzkiego, oprawiając go w krzywe zwierciadło inkwizycji, której Kopernik nawet nie widział. Nie włączył się w Ferrarze po podziemiach inkwizycyjnych i nie miał z tym wszystkim nic wspólnego.

- Dwuznacznie i tendencyjnie

Ale jeśli ktoś ma krzywe spojrzenie na własne dzieje, jeżeli nie ma szacunku dla historii własnego narodu, nie szanuje jego tradycji - trudno od niego wiele wymagać. Trzeba się nam tylko bronić przed alienacjami i potwarzami, które działają na wyobraźnię dzieci i młodzieży, i które - jak w filmie "Kopernik" - zniekształcają również obraz polskiej kultury narodowej. Wpisano bowiem w fabułę filmową to, co w Polsce nigdy nie miało miejsca, dwuznacznie i tendencyjnie nasświetlono historię Kościoła i postawę Kościoła wobec nauki.

Wszystko to boli mocno. I trzeba rzeczywiście ubolewać, że ogromne pieniądze przeznaczone na uczczenie wielkiego rodaka, ostatecznie przyczyniają się do pomniejszania i poniżania naszego narodu, jego wspaniałej kultury, ukazując w fałszywym świetle potężne mocarstwo Kazimierzowskie w oczach zagranicy.

Mówię o tym w Warszawie po raz drugi w ostatnich czasach. I sumienie Polaka każe mi wołać po raz trzeci i czterdziesty, aż krzywdą, którą wyrządza się Narodowi - zostanie naprawiona! Przecież za granicą mało się zna wspaniałe dzieje narodu polskiego, zwłaszcza z czasów współczesnych świętemu Kazimierzowi i Kopernikowi. Trzeba to wszystko poprawić, aby nie znieważać własnego narodu. Trzeba też Droga Młodzieży, więc jej wraść w dzieje ojczyzny. My dużo wiemy o dziejach innych narodów, ale najwięcej mamy wiedzieć o dziejach własnego narodu! Dziękujemy Bogu za wielkich synów Narodu i Kościoła.

+ Stefan Kardynał Wyszyński.



Sobieradek I

W Polskim Ośrodku w Birmingham odbył się zjazd wódzów zuchowych "S o b i e r a d e k I". Podczas zjazdu omawiane były wszystkie aspekty prowadzenia pracy w gromadach zuchowych. Specjalny nacisk położony był na zajęciach praktycznych. A więc: wszyscy braliśmy udział w grach, zabawach i piasach zuchowych. Pod kierownictwem dhny Basi Bienias mieliśmy również możliwość robienia kukiełek z kartofli i plasteliny oraz robiliśmy teatr kukiełkowy. Szczególne słowa uznania należą się za dzieło szóstki "Krasnomówców", która pod dowództwem siynnego "Błękitnego Bolesława" zrobiła znakomity teatr o kopciuszku. Odbyła się również pokazowa zbiórka zuchowa, podczas której zuchy również mogły majsterkować, a wyniki tego były zaskakująco dobre.

Doskonałą gawędę na temat teatru samorodnego wygłosił dh hm Wacław Sledziewski a również ciekawą pogadankę o obrzędach zuchowych przygotowała hm I. Woźniakowa. W sumie można powiedzieć, że zjazd "Sobieradek I" był wielkim sukcesem tak ilościowo jak i jakościowo. Komendę kursu stanowili: hm Basia Bienias, hm Marian Sciciński oraz członkowie: phm Danusia Dzierżek, hm Marek Nowobilski, phm Z. Szydło, hm Wacław Sledziewski i hm Irena Woźniakowa.

Uwzestniczy podzieleni byli na sześć szóstek: Mądre głowy, Krasnomówcy, Lekkie stopy, Srebrne głosy, Złote serca i Ziote rece. A oto lista uczestników: Julian Buras, Marysia Stenzel, Iwona Boniewicz, Krysia Szymańska, Kamila Twardowska, Basia Kaczmarek, Marysia Pomirska, Mariola Buras, Bogda Rataj, Elżbieta Pusekiewicz, Jola Szappo, Jadzia Pulwicka, Teresa Ziombra, Marta Wolska, Elżunia Łodzińska, Danka Hierowska, Teresa Nuckowska, Elżunia Kowalska, - Jaś Minor, Oleś Bohdanowicz, Stefan Żerdziński, Marek Moszyński, Irongusz Tomaszewski, Jerzy Kowalczyk, Wiesio Woźniak, Błękitny Bolesław Jaworek, Marek Gawor, James Tytek, Janusz Raż, Stefan Kasprzyk, Jędrzek Świętochowski, Kwitek-Fitek Świętochowski, Marek Nalewajko, Krysia Pogorzelska, Ania Sidorowicz, Stefan Wagstyl.

Kapriol

Lyskaj 5-ciu prenumeratorów Na tropie!

GROMADO! CZUJ!

*Sprawność
Kopernika
dla dziewcząt*

hm B. Bienias

Sprawność może otrzymać zuch, który nie opuścił więcej niż dwie zbiórki cyklu oraz :

1. Wie kto to był Mikołaj Kopernik, wie kiedy i gdzie się urodził.
2. Umie wytłumaczyć na czym polegało odkrycie Kopernika, np. przy pomocy piłek, oraz zna dwuwiersz: "polskie wydało go plemię, wstrzymał słońce, ruszył ziemię."
3. Wie na czym polega zaćmienie słońca oraz półksiężyc. Rozpozna na niebie jakąś konstelację gwiazdną np. Wielką i Małą Niedźwiedzicę, Oriona, Drogę mleczną.
4. Wskaże strony świata a/ przy pomocy kompasu. b/ w dzień według pozycji słońca. e/ według pozycji gwiazdy polarnej - dla starszych zuchów.
5. Wie czym Kopernik zajmował się w życiu poza astronomią, wymieni co najmniej dwa polskie miasta, w których pracował.
6. Brała udział w przygotowaniu wspólnej kroniki o Koperniku.

Referat Zuchowy Główniej Kwat. Harcerek.

Drogie Druhny !

Z okazji 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika wydajemy tę sprawność z myślą o najmłodszych. Celem jej jest zapoznanie zuchów z życiem, postacią i odkryciem naszego wielkiego astronoma oraz rozbudzenie zainteresowania wśród zuchów cudami wszechświata. Sprawność powinna być przerebią nietyklo w tym roku ale z a w s e .

Ten trudny temat jakim jest astronomia i życie uczonego starałyśmy się ująć w taki sposób, żeby nawet młodsze zuchy mogły tę sprawność zdobywać. Od starszych zuchów

będziemy wymagać więcej, szczególnie z podstawowych wiadomości o naszym systemie słonecznym. Sprawność ta jest napisana z myślą głównie o młodych drużynowych. Dlatego gawędy są podane bez skrótów, a opisy gier są szczegółowe.

Mimo to każdy przeprowadzający tę sprawność musi się do niej przystosować. W roku kopernikowskim ukaże się masa wydawnictw polskich i obcych o naszym wielkim astronomie, w prasie pełno jest wzmianek i ilustracji. Ukazują się specjalne znaczki. Czytajmy, zbierajmy to wszystko dla siebie i zachęcajmy do zbierania zuchy. Zaopatrzymy się koniecznie w dobrą stronomiczną mapę nieba. Z biblioteki postaramy się o książkę o astronomii dla młodzieży. "Naszpikujmy" nasze zbiórki różnymi ciekawostkami i wiadomościami astronomicznymi. Róbmy to wszystko obrazowo przy pomocy piłek, ciężarków na sznurkach /wahadło - siła przyciągania /. Wyszukajmy kogoś ze starszych - fizyka czy astronoma - amatora, napewno pomoże.

Powinniśmy zrobić choć jedną zbiórkę wieczerową przy pogodnym niebie z obserwacją gwiazd, szukaniem konstelacji gwiazdnych i gwiazdy polarnej. Kto tylko może powinien wybrać się z gromadą do planetarium, obserwatorium lub muzeum. Ze zbiórką taką możemy połączyć kominek o Koperniku.

Wreszcie musimy pomyśleć jak gromada może uczcić Kopernika: może kominak dla dzieci, niepolskich, może wielki portret Kopernika ulepiony z gwiazdek z czekoladowych jako punkty? Życzymy powodzenia.

1. Piosenka: " Idzie niebo ciemną nocą
Ma w fartuszkę pełno gwiazd
Gwiazdy błyszczą i migocą
Aż wyjrzały ptaszki z gniazd.

Jak wyjrzały, zobaczyły,
Już nie chciały dłużej spać,
Kaprysiły, grymasiły,
Żeby im po jednej dać / Dyl - Dyl /

2. Gawęda: Czy oglądaliście kiedyś niebo w ciepłą, letnią noc? Kiedy jest już zupełnie ciemno i na czystym niebie iskrują się miliony gwiazd? Dzieci i ptaszki już zwykle śpią wtedy. Ale kto się obudzi i wyjdzie na dwór - stanie z główką zadartą do góry i będzie patrzył i podzi-

wiał jakie to piękne! I chciałoby się taką gwiazdkę mieć dla siebie. A czy ktoś z Was umiałby poznać jakąś gwiazdę niebie? A może konstelację? Droga mleczna, Wóz, Wenus?...

Od niepamiętnych czasów ludzie interesowali się niebem. Obserwowali gwiazdy, badali je. Patrząc na niebo w nocy, widzieli, że nie zawsze jest ono takie samo, ale się zmienia. O każdej porze roku jest inne, jedne gwiazdy znikają, inne się pokazują. Czasem gwiazda spadająca jak błysk załazi i zgaśnie. Co tam jest nad nami? Wszystko to było przez długie wieki wielką tajemnicą i zagadką.

Kiedyś wierzono, że ziemia jest płaska jak stół a nad nią rozciągnięte jest niebo jak wielka przykrywa, na której zawieszono są nieruchomo gwiazdy. Albo znów, że ziemia jest wielkim żółwiem, który pływa po oceanach.

Potem odkryto, że ziemia jest okrągła, że jest kulą tak jak wszystkie inne gwiazdy i planety. Ale przez długie wieki niebo wciąż było jeszcze pełne tajemnic, wielkie i niezbadane. Wielcy mędrcy obserwowali ruchy gwiazd i z gwiazd wróżyli przyszłość świata. Wierzyli, że czytając w gwiazdach można przepowiedzieć wojnę, śmierć lub zwycięstwo. To była astrologia.

Inni znów uczeni studiowali niebo, badali je, mierzyli, robili mapy nieba i obliczenia. Takich uczonych co studiują gwiazdy i wszechświat nazywamy astronomami.

Jeden z astronomów sławny na cały świat był Polakiem. Nazywał się ... Mikołaj Kopernik. Każdy zuch chyba słyszał to imię. W roku 1973 obc odzimy uroczyste rocznicę urodzin Kopernika, który urodził się 500 lat temu - był więc to rok ... kto obliczy? Mikołaj Kopernik odkrył jedną z największych tajemnic nieba. Jaką? Dowiedzie się podczas następnych zbiorów.

3. Okrzyk: Spadająca gwiazda.

Na okrzyk "spadająca gwiazda" zuchy wspinają się na palce wyrzucając ręce do góry i "zjeżdżają" z przeciagłym gwizdem na dół aż do przysiadu.

4. Majsterkowanie: Zuchy wycinają z papieru: srebrne gwiazdy, półksiężyc, słońce z narysowaną "buzią", ziemię.

Uwaga: wycinamy wszystkiego po dwa i jeden komplet odkładamy do wykorzystania później w " Odkryciu Kopernika ".

5. Inscenizacja piosenki " Idzie niebo "
Zuchy - ptaszki śpią w "gniazdach", drużynowa "niebo" niesie gwiazdy, "ptaszki" otrzymują po gwiazdce.

6. Drużynowa gawędzi ...
Kiedy Kopernik przyszedł na świat, wierzono wtedy, że ziemia jest środkiem całego wszechświata i że jest najważniejszą planetą, dookoła której kręci się słońce i wszystkie inne planety. /układ geocentryczny/

7. Zuchy przypinają na tablicy gwiazdy, słońce, księżyc z ziemią p o ś r o d k u. Planety i Gwiazdy mogą otrzymać nazwy p o l s k i e np. Uran, Merkury, Saturn, Wenus, Pluto i tp. Możemy również utworzyć konstelacje gwiazdne np. Wielka i Mała Niedźwiedzica oraz użyć wszystkie znaki Zodiaku. Przynieśmy na zbiórkę a t l a s z mapą astronomiczną nieba. Szóstki mogą przyjąć nazwy znaków zodiaku.

8. Gra: Zuchy stają w kole niezbyt ciasno. Kredą zakreślają małe kółka wkoło siebie / o r b i t y /. Każdy przyjmuje nazwę jakiejś gwiazdy lub planety. Może być również słońce, księżyc, ale ... nie z i e m i a. Wszyscy starają się zapamiętać jak się kto nazywa. Jedną gwiazdę bez miejsca stoi w środku i wywołuje dwie inne gwiazdy, które muszą szybko zamienić się na miejsca, a zuch bez miejsca próbuje wskoczyć na wolną " o r b i t ę ". Kto kto zostaje w kole wywołuje inne gwiazdy i td.

Zuch stojący w kole co jakiś czas ma prawo krzyknąć: z i e m i a ! Wtedy wszyscy muszą zamienić się na miejsca.

9. Zadanie międzyzbiórkowe: Z b i e r a m materiały o Koperniku do kroniki gromady: fotografie, znaczki pocztowe, wycinki z gazet. hm B. Bienias.

W o d z o w i e z u c h o w i !
Oto pierwsza zbiórka z cyklu 7 zbiórek na sprawność K o p e r n i k a w opracowaniu hm Barbary Bienias i wydanej na powielacz przez Gł. Kwatery Harcerzek.
Cena 20 p. zamawiać u Dhny Ewy Howard,
50 Strawberry Hill Rd., Twickenham, Middx, England.



Defiladę na Zlocie w Southrop 1948 odbierają: Prez. A. Zaleski, gen. Bór-Komorowski, gen. Wł. Anders i hm K. Obtulowicz, kmdt zlotu.

Na xxv-lecie hufca „Warszawa”

Piszę ten list z okazji 25-lecia Hufca Harcerzy „Warszawa” /teren Londynu/, który był bazą Organizacji Harcerzy w W. Brytanii i dziś jest chyba liczebnie największym hufcem harcerzy poza Krajem.

W maju 1946 zostałem "zaocznie" wybrany Komendantem Harcerzy w W. Brytanii. Zaocznie, gdyż wybory odbyły się w W. Brytanii a ja jeszcze czekałem we Włoszech na transport do Anglii. Dopiero w połowie listopada 1946 mogłem zameldować się w Naczelnictwie ZHP poza granicami Kraju. Organizacja harcerzy opierała się wówczas na licznych kręgach starszo-harcerskich jakie istniały po oddziałach wojskowych rozsiąnych po W. Brytanii pod nazwą Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia - PKPR - u oraz kilku polskich szkółach działających na terenie Anglii lub "przywiezionych" ze Środkowego Wschodu w 1947.r.

Przed 1947 r. bardziej systematyczna praca prowadzona była w 2 -ej Drużynie Harcerzy im. Karola Stuarta /wnuka króla Jana Sobieskiego/. Drużyna ta była kontynuacją drużyny harcerzy powstałej jeszcze pod koniec 1939 r. w Paryżu z młodzieży przybyłej z Polski po klęsce we wrześniu. Sztandar ufundowany dla tej drużyny przez społeczeństwo polskie we Francji przewiózł do Anglii pod "battledressen" dh K. Gruca.

I-a drużyna harcerzy istniała w Edyngurgu w bursie prowadzonej przez ks. Sławika, pozatem istniał jeden zastęp w Glasgowie a drugi w Gleghorn pod opieką Dny Oleńki Małkowskiej. Praca tych jednostek osłabła podczas inwazji Europy przez wojska alianckie, bo starsi poszli do wojska. Niestety nie natrafiłem na żadne akta czy archiwa tej pracy a informacje moje pochodzą tylko z ustnych relacji.

Po przybyciu do Anglii pracowałem jako kontroler kantyn b. Czerwonego Krzyża, Towarzystwo Pomocy Polakom/ i miałem możliwość odwiedzania regularnie większości obozów polskich, co mi niezmiernie ułatwiało pracę organizacyjną. Choć byłem aż do września 1947 "wodzem" jednoosobowej komendy, praca rozwijała się i przybywało harcerzy. W owym czasie Polacy żyli w atmosferze tymczasowości, "na spakowanych walizkach" i czekali na "bombkę atomową", jak to opisała dhna Ewa Gieratowa:

" Jedna bombka atomowa
i wracamy już do Lwowa "...

Starsi mieli wówczas dylemat: w r a c a ć czy z o-
stać na e m i g r a c j i i nikt się nie kwapił z pomocą
personalną czy finansową dla roboty harcerskiej. A młodzieży
przybywało w miarę jak zaczęły przyjeżdżać rodziny żołnierzy
polskich osiedlone podczas wojny w Indiach, Wschodniej Afry-
ce czy SrWschodzie. W lecie 1947 odbyły się 3 obozy stałe i 2
wędrownie, a we wrześniu w Komendzie Chorągwi znaleźli się in-
struktorzy: S. Bogdanowicz, Z. Fallenbühl K. Kościa-Zbirohowski
i T. Stopczyński, dzięki czemu można było pomyśleć o podziale
terytorialno-organizacyjnym. Teren podzielono na 5 hufców, które
od stycznia 1948 zaczęły przybierać nazwy polskich miast:
hufiec londyński nazwano "Warszawą", hufiec w Fairford "Szczeci-
nem"

Od 23 sierpnia 1947 zaczęło wychodzić pismo Komendy
Harcerzy pt. "Życie terenu", najpierw na luźnych kartkach po-
wielanych i ukazało się 5 numerów, poczem Dh Bogdanowicz objął
redakcję, zmienił tytuł pisma na "Bądź Gotów", nawiązując do pi-
smo tej samej nazwy w harcerstwie podziemnym podczas okupacji.
Redaktorami pisma kolejno byli hm S. Piński, phm T. Stopczyński
a od 1953 hm I. Płonka. Od maja 1956 "Bądź Gotów" zamieniło ty-
tuł na "Na tropie" l-y nr "Bądź Gotów" ukazał się w marcu 1948.

Wówczas w jednym z nrów "Bądź Gotów" pisałem

" Druhowie !

Jednym z wielu uroków młodości jest podświadoma
zdolność dostosowania się do warunków i pokonywania przeszkód,
które zdają się być nie do przebycia. Ta zdolność może pozwoli-
ła nam najszybciej wyjść z dni kryzysu, w jakim znalazły się

w r. 1945 wszystkie polskie organizacje na emigracji./cofnięcie
uznania rządowi polskiemu w Londynie./Dziś mogę Wam szczerze
powiedzieć, że najgorsze jest za nami. Byłbym jednak lekkomyśl-
nym optymistą, gdybym nie widział trudności, jakie nas czekają.
Ale to są trudności materialne, a te zawsze można pokonać.
Najważniejsza rzecz to c h c i e ć.
Przykład Orląt Lwowskich i Dzieci War-
szawy zachęci nas do wytężonego wysiłku!"

Złot w Southrop 1948 był radością przygodą łączącą młodzież polską przyby-
łą z różnych kontynentów w jedną harcerską wspólnotę.

Byliśmy wówczas w pełnym słowie
r u c h e m m ł o d z i e ż y owianej
entuzjazmem pokonywania przeszkód. Złot
zawdzięcza wiele wysiłkowi Dhów K. Swia-
tocho, St. Halka i innych a zwłaszcza entuzjazmowi młodych drużynowych. Choć
na obcym terenie, czuliśmy się jak u sie-
bie w domu.

Wielu z owych zapaleńców pracuje
nadal w naszych szeregach, innych co osty-
gli pragniemy widzieć w Kołach Przyjaciół
bo harcerstwo jest własnością całego
n a r o d u a nietylko komend i podwoje
harcerstwa są otwarte dla wszystkich chęt-
nych. Zadaniem zaś naczelnym starszego
pokolenia jest przekazać ż y w ą p o l-
s k o ś ć następnemu pokoleniu.

Czuwaj ! hm K. Obtułowicz.



Władze przed bramą obozu



hm St. Halek

hm Obtułowicz
objaśnia gen. Bór -
Komorowskiemu ozdoby
z Powstania Warszawsk.



Kominek w Kidderminster

W niedzielę dnia 11 lutego br. odbył się w Kidderminster kominek harcerski. Kominek rozpoczął się Mszą św o godzinie 12 w polskim kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. We Mszy św. wzięło udział harcerstwo z Birmingham, Wolverhampton i Kidderminster ze swymi instruktorami i członkami KPH. Ogółem zjechało się do Kidderminster ponad 60 harcerów, harcerzy i zuchów zamiejscowych i 27 miejscowych. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił ks hm. Dziekan Franciszek Kącki z Birmingham. W czasie Mszy św grał na organach druha h.o. Jerzy Mazgajczyk. Młodzież przystąpiła gremialnie do Komunii św. Rodzice miejscowej drużyny, pozabierali przyjezdnych na obiad do swoich domów. Obiad dla starszyny harcerskiej na 20 osób przygotowała pani Bronisława Mańkowska, przy pomocy matki księdza Biernata miejscowego proboszcza. One też przygotowały kanapki dla wszystkich na kominek.

Kominek odbył się w sali klubu SPK o godz.15-tej. Przygotowali go i przeprowadzili druhowie: Jerzy Mazgajczyk i Henio Miskowski.

Na program złożyły się śpiewy, pokazy drużyn, pasowanie zuchów, nadanie dyplomów 6-ciu przewodnikom, którzy latem ukończyli kurs przewodników w stancy harcerskiej w Fenton. Druha Wanda Czerniawska przekazała dorastające zuchy drużynom, a pasowania harcerów dokonała hm.H.Łappo hufcowa hufca "Mazowsze" i hm. Mrówczyński. Następnie hm. Roguszczak z Birmingham

hufcowy hufca "Białowieża" oficjalnie przekazał opiekę nad harcerzami z Kidderminster księdzu proboszczowi Henrykowi Biernatowi, którą dotychczas sprawował druha Krzyworączka, idący obecnie na emeryturę. Druha Krzyworączka będzie się nadal opiekował samodzielnym zastępem "Pantera". Ks hm Dziekan Kącki wygłosił krótką gawędę i pieśnią "Idzie noc" zakończyliśmy ko-

miniek .
Po obfitym podwieczorku, rozśpiewana młodzież rozjechała się do swoich środowisk.

Samodzielny zastęp "Pantera" dziękuje rodzicom i przyjaciołom za przyjęcie młodzieży harcerskiej obiadem, a następnie podwieczorkiem, a instruktorom harcerskim za dotychczasową pracę i liczne przybycie na naszą uroczystość.

Zastępowy Jerzy Mazgajczyk, h.o.



Grono instruktorskie na kominku w Kidderminster.

nasza okładka

przedstawia wieżę Kopernika we Fromborku.

WĘDRÓWKA NA POWITANIE WIOSNY



Jesienią byliśmy na wspaniałej wycieczce do Burnham Beeches, gdy drzewa były ozłoczone jesiennymi kolorami, więc zdecydowaliśmy jeszcze raz pojechać w to samo miejsce, zobaczyć jak las rozkwita na wiosnę.

Wybraliśmy się 16-go kwietnia w niedzielę rano autobusem do Beaconsfield. Pięciosobowy nasz patrol zbierał się na trasie przejeżdżającego autobusu. Najpierw wsiadła Ewa, potem Dorota, Marysia, Magdusia i w końcu Jola.

Po wyjściu z autobusu w Beaconsfield obejrzałyśmy stare malownicze miasteczko, następnie z mapą ruszyłyśmy w obrany kierunek. Na początku było pięknie, bo okolica ładna i pogoda dobra.

Po prawej stronie minęłyśmy ciekawy domek przy bramie wjazdowej do jakiegoś dworu. Domek ten okazał się z osiemnastego wieku i był cały pokryty rzeźbą w drzewie. Strona północna była autentyczna, ale wschodnia została nie tak dawno odnowiona, opowiada nam o tym młoda pani, która tam mieszka.

Dalej droga nie była taka cudowna, bo trasa nie zgadzała się z drogami starej mapy. Informując się, dowiedziałyśmy się, że w pobliżu zbudowano autostradę i połączono dwie równo ległe ulice razem.

Idąc przez pewien czas zszosa, skręciliśmy w prawo w boczną drogę z zaciekawieniem wszystko obserwując, szczególnie napotykałe farmy. Zawarliśmy znajomość z koniem, który okazał się fotogeniczny. W wyniku tej znajomości ci ubyto nam kilka cukerków i biskwitów.

Na dalszej trasie podziwialiśmy piękno otaczającego lasu i idąc przez znaczną jego część dodarliśmy do celu wędrowki. Po znalezieniu odpowiedniego miejsca na biwakowanie, odbyło się obrzędowe przyjęcie Ewy i Marysi do wędrowniczek, a potem wspólny obiad.

Pamiętajcie o Na Tronie!

Podczas całej wędrowki miałyśmy oczy i uszy otwarte obserwując otaczającą przyrodę.

Drzewa leśne zaczynały się rozwijać, a sady były obsypane kwieciami. Obserwowałyśmy ptaki, różnokolorowe motyle, owady, kwiaty i łąki świeżo zielone. Wszystko nas ciekawiło i radowało. Dzieliłyśmy się spostrzeżeniami i wiadomościami. Tematu do tego dostarczyły otrzymane przed wyjazdem karteczki, które w drodze otwieraliśmy i omawialiśmy, jak np. wędrowniczka:

TROP: Ma na wszystko oczy i uszy otwarte, tropi wszelkie wiadomości na wsi i w mieście. I co jeszcze?

SAM: Niesie chętną i umiejętną pomoc bliżnim, czy fizyczną, czy dobrą słowem. Orientuje się w historii i życiu społecznym swego narodu. Co jeszcze?

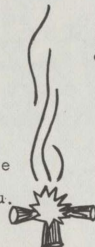
PRZEW: Przewodzi młodszym harcerkom w sposób praktyczny i jest bliska im. Wzbogaca swoje wiadomości harcerskie. I ?

Pełne wrażenia wracałyśmy do domu. Miałyśmy okazję podziwiać cuda przyrody, nacieszyć oczy wędrując śliczną okolicą, poznać ludzi i miejsca. Dzień wogóle wspaniale spędzony.

OCZ: Ochozca do wszystkiego, zawsze gotowa nauczyć się czegoś nowego z każdej dziedziny. Zaczyna czuć się w braterską radość harcerstwa. I co jeszcze?

PHM: Zawsze jest gotowa służyć radą i pomocą praktyczną czy to w dziedzinie harcowania, wędrowania, czy też sztuk. Swoim entuzjazmem zachęca innych.

WĘDR: Całe swoje życie uważa za wędrowkę celem jego wzbogacania. No i co jeszcze?





Zastęp " Włóczęgi "

Rok XXVI.
Numer 5.

M a j.
1 9 7 3.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy Płonka, 30 Anson Rd. N.W.2. 3UU. England.
Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj-rys., hm B. Pancewicz, hm Wł. Spławaska,
phm Z. Szydło, phm Marysia K. Wariwoda, hm Wł. Wenzel.

Adres redakcji: "Na tropie" - 30 Anson Rd, London N.W.2. 3UU. England.
Adresy administracji - "Na tropie" 47 Rutland Gate, London S.W.7.
" dla W. Brytanii: hm L. Kliszewicz - 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.
" dla Francji: dz. h. Wł. Kaczyński, II rue d'Outre-Furan, 42000 SAINT-ETIENNE.
" dla Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60634. USA.
" dla Australii: hm F. Kuroпка, 228 Musgrave Rd Coopers Plains, 4108 BRISBANE

Warunki prenumeraty: r o c z n a : Anglia 1 funt, Ameryka, Australia, Kanada 3 dolary
Francja - 12 franków.

Prosimy wypełniać przekazy pocztowe na: Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.
Printed in England by H.F. Walker & Co. Ltd. Croydon.

